

Burclaw Marcin

Dyło Szymon

Kussowska Aleksandra

Łuczycka Joanna

ŚWIĄTYNIA

DUMANIA

Legenda głosi, iż piękną córkę tegoż sopoc-
kiego gródka pokochał miejscowy rybak i zy-
skał jej wzajemność; kneź zabił rybaka, a
zrozpaczona córka rzuciła się do morza - za
srogość ojca spadła kara niebios w postaci
niszczącego wszystko najazdu wrogów...

Dawno, dawno temu za siedmioma górami, za siedmioma la-

sami na terenach pięknych, acz dzikich w swej naturze postawił swą szlachecką stopę książę Mściwoj I. Za jego to rozkazem zbudowano tu stację rybacką, aby móc czerpać z bogatych dóbr natury. Odtąd ten ujarzmiony kawałek przyrody zyskał nazwę Świemirowo. Tu też zaczyna się wielowiekowa, usłana wieloma przygodami, historia rybaków sopockich...

Rybacy – prości ludzie – wiedli życie ciche i stateczne. Modlitwy do Boga o szczęśliwy powrót i do morza o bogaty połów zaczynały i kończyły każdy nastający dzień. Niedługo jednak dane było żyć rybakom w spokoju. Wieść o bogactwach pochodzących z morza niosła się szeroko i na wielu szlacheckich dworach zapragnięto posiadać tę osadę mlekiem i miodem płynącą. To za sprawą księcia Świętopelka w XIII wieku osadę rybacką oddano pod czułe zakonne oczy siostr norbertanek.

Nie uchroniło to jednak biednych rybaków przed zachłannymi chęćmi zazdrosnych i oburzonych magnatów. Za sprawą ogromnej wymiany za Chmielonko upragniona przez wszystkich mała rybacka osada trafia w ręce zakonu cystersów oliwskich.

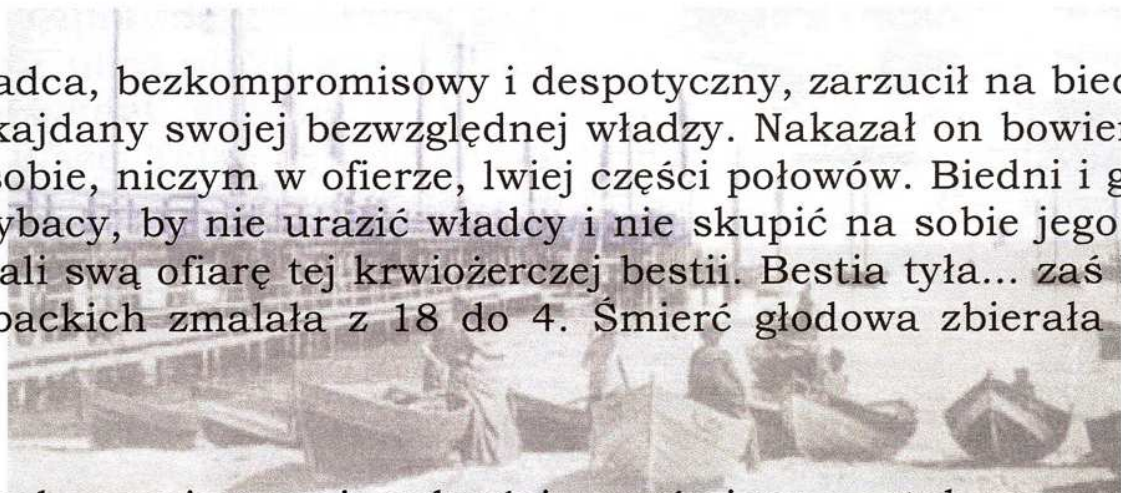
Wieść o sopockich rybakach niosła się jednak dalej... Nie ominęła ona także uszu królewskiego geometry Johanna Schirschmita. To za jego sprawą duma zaczęła rozpierać rybackie serca, gdy wizerunki ich chat znalazły się na szczegółowym planie Sopotu sporządzonym za króla rozkazem. Był to wielki rok 1714...

Szybko jednak miejsce dumy w sercu zastąpiła trwoga. Na Pomorze bowiem wlała się fala żądnych krwi wojsk rosyjskich i saskich. Twierdza gdańska odważnie stawiała czoło wrogowi, broniąc Stanisława Leszczyńskiego i jego praw do tronu. Za tę odwagę przyszło mieszkańcom Pomorza słono zapłacić. Wróg opętany diabelskim szaleństwem palił wszystkie napotkane miejscowości. Tragiczny los pogorzelniska stał się także udziałem małej, bezbronnej, sopockiej osady rybackiej...

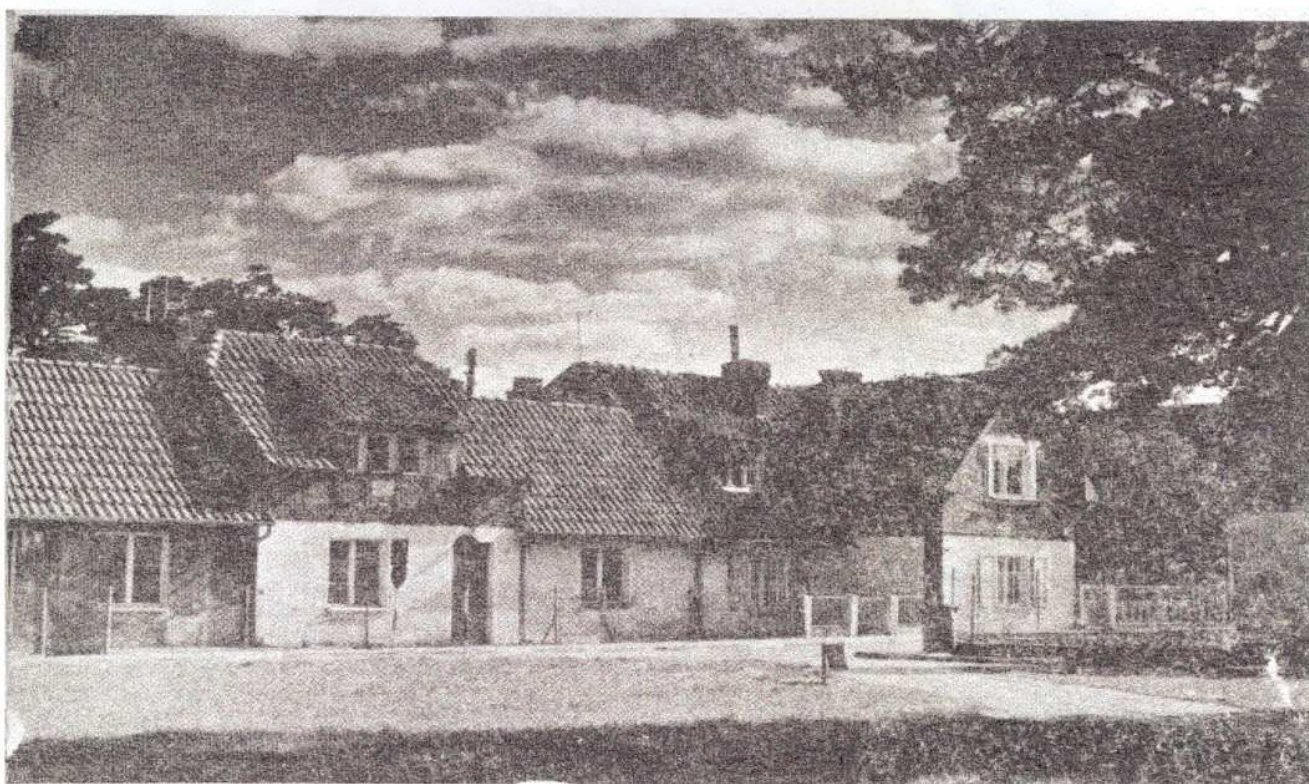
Jednakże Bóg miał w swej opiece swych wiernych i oddanych rybaków. To za sprawą jego ziemskiego posłańca – opata Jacka Rybińskiego odbudowane zostały chaty rybackie, a ich mieszkańcy ponownie podporządkowani klasztorowi.

Podążająca własnymi torami historia znów postanowiła rzucić wyzwanie Bogu. Jego podwładnym także... Tereny pięknej Polski znów zaląła fala najeźdźców. Tym razem nie poprzestali oni na słodkim smaku krwi Polaków... Tym razem postanowili oni podzielić ów kraj między siebie. Dokonał się oto pierwszy rozbiór Polski. Tym to sposobem mała osada rybacka znalazła się pod panowaniem pruskim...

Pruski władca, bezkompromisowy i despotyczny, zarzucił na biednych rybaków kajdany swojej bezwzględnej władzy. Nakazał on bowiem oddawanie sobie, niczym w ofierze, lwiej części połowów. Biedni i głodujący już rybacy, by nie urazić władcy i nie skupić na sobie jego gniewu, składali swą ofiarę tej krwiożerczej bestii. Bestia tyła... zaś liczba rodzin rybackich zmalała z 18 do 4. Śmierć głodowa zbierała swoje żniwa...



Słodki smak zwycięstwa i wolności przyćmiony został przez nakaz bezzwłocznego przeniesienia się. Kuracjusze potrzebowali więcej miejsca na piaszczystej plaży, więc zarówno rybackie chaty, jak i rybacka przystań, musiały ulec przeniesieniu. Nastąpił triumf Opatrzności nad bezwzględnym losem. Przeniosła ona bowiem rybaków na malownicze tereny Lasku Karlikowskiego, gdzie na początku XX wieku powstało kilka chat rybackich, by po dwudziestu latach mogły do nich dołączyć następne, tworząc w ten sposób zamknięty teren osady rybackiej – Placu Rybaków. Tu nastąpił szczęśliwy koniec wędrówki Bogu ducha winnych rybaków sopockich...



Uroda Placu Rybaków nie jest dostępna dla wszystkich. To za

sprawą jego położenia jest on tak mało znany. Pomimo tego, iż znajduje się w pobliżu dużej sopockiej arterii – Bitwy pod Płowcami, to nadal tak naprawdę znajduje się na uboczu tego nadmorskiego kurortu. Duża ulica służy głównie samochodom, piesi są tutaj bardzo rzadko spotykani, głównie na teren przechadzek wybierają położoną nieopodal plażę. Tylko ci zagubieni lub mieszkający w pobliżu znają i podziwiają urok placu. Nadeszła pora by to zmienić...



P

lac Rybaków to uroczy zakątek, przepelniony ciszą, ciepłem i spokojem, otoczony z każdej strony zadbaną zabudową pozostającą w stylu domów rybackich. Powstał on w 1914 roku na terenie Lasku Karlikowskiego jako nowa ostoja dla wypędzonych rybaków.

Sam plac nie jest wielkich rozmiarów – raptem 65 x 35 m, lecz cały jego wygląd przemyślany jest w najmniejszym calu. Wszystkie elementy składowe doskonale do siebie pasują, nadając tym samym niezapomniany i niespotykany charakter temu miejscu.

Głównym elementem placu jest zieleniec zajmujący jego centralne miejsce. Niedługo po utworzeniu zielenca zaczęły powstawać tu ceglane budynki, wszystkie w tym samym stylu. Autorstwo zarówno zielenca, jak i budynków, przypisuje się Paulowi Puchmüllerowi.

Misję kształtowania miejsca po jego autorze przejął miejscowy architekt – Andrzej Szemelowski – bacznie czuwający nad harmonijną kompozycją i rybacką konwencją, dotyczącą przecież tego rybackiego osiedla.

Pomimo nazwy – Plac Rybaków – od wielu lat nie mieszka tutaj żaden rybak. Rybackie osiedle przejęli po '45 roku ludzie pracujący w innych, niż rybacki, zawodach.



*N*a całej swojej powierzchni Plac Rybaków jest gę-

sto porośnięty drzewami, głównie sosnami. Ich żywiczny zapach jest stale wyczuwalny w powietrzu. Sprawia to niesamowite wrażenie lasu. Przestrzeń między drzewami przecina wąska ścieżka, wyłożona płytami i wysypana drobnymi kamyczkami, biegnąca po dłuższej przekątnej placu. Ścieżkę tę z rzadka przemierza kot czy wróbelek szukający pożywienia. Stylowe ławeczki z ciemnego drewna, stojące przy ścieżce, wprost zapraszają by na nich spocząć, zrelaksować ciało i ukoić duszę. Całości dopełniają wyszukane, również stylowe latarnie okalające cały plac. Ich światło, bijące po zapadnięciu zmroku, jest pozytywnie jasne, nadające zakątkowi wyjątkowo romantyczny charakter. Już niedługo na specyficzny klimat tego miejsca wpływać będą także drewniane rzeźby rozstawione pomiędzy drzewami. Otaczająca cisza przywołuje na myśl porównanie tego magicznego miejsca z Telimenowską świątynią dumania. Jednakże mrówek nie stwierdzono...



Bardzo istotnym elementem Placu Rybaków jest znajdujący się

wewnątrz placowego lasku pomnik poświęcony rybakom sopockim. Pomnik ten ma zarówno symbolizować nierozzerwalne połączenie tego miejsca z rybakami, nawiązywać do nazwy placu i okalającej go ulicy, jak i upamiętniać wszystkich rybaków, którzy kiedyś tu mieszkali, którzy codziennie dokonują połowów na Bałtyku, także tych, których morze zabrało na wieki... Zamknięta forma pomniku została osiągnięta poprzez utworzenie okręgu wypełnionego małymi kamieniami. Po środku tego okręgu znajduje się kotwica wsparta o dużą bryłę kamienia. Pod względem estetycznym pomnik ten idealnie pasuje do otaczającego go placu, jednakże jego wymowa odcina się bardzo drastycznie od emanującego zewsząd spokoju i ładu. Kotwica przypomina jak niewiele potrzeba by przegrać w starciu z morzem, z drugiej zaś strony jak wielkim wybawieniem i ostoją może się stać taki niewielki kawałek metalu – kotwica, przytwierdzająca statek ku podłożu, rybaków zaś ku życiu...



P

ierwsze budynki okalające Plac Rybaków powstały już w 1914

roku. Niewiele później, w 1931 roku powstały następne. Choć niewiele z nich przetrwało do dziś, to pod czułym okiem mieszkańców na ich miejscu powstały nowe, stylizowane na uprzednich.

Zdecydowana większość budynków utrzymana jest w konwencji zabudowy parterowej, prostej, z dominującymi trzema kolorami: czerwono-pomarańczowym (cegły), brązowym (drewniane elementy domu) i bieli (biała farba). Taka kolorystyka doskonale nawiązuje do ich stylu, a ponadto dodatkowo wpływa na "ożywienie" placu. Te zdecydowane, pełne życia kolory doskonale współgrają z zielenią drzew, dlatego też Plac Rybaków jest miejscem bardzo kolorowym, lecz nie pstrokatym, pałającym optymizmem i radością.



Nad kompozycją placu oraz otaczają-

cych go budynków czuwa miejscowy architekt-plastyk. Każde prace remontowe są z nim konsultowane. Dzięki temu udaje się zachować prawie jednolity charakter zabudowy. Prawie, gdyż ku wręcz złości większości mieszkańców (w tym także architekta-plastyka) powstała dość brzydka willa na wprost domu architekta-plastyka. Zdecydowanie odcina się ona charakterem budowli i kolorystyką. Willa ta, ze względu na swoją dwupiętrowość, zdecydowanie góruje nad pozostałymi budynkami, psując w ten sposób spokój i harmonię, tworzone przez miejscową zabudowę. Na szczęście na wysokości willi jest ustawiona jedna z wyżej wspomnianych ławeczek. Pozwala to na podziwianie tego pięknego miejsca, oddychanie jego niezakłóconą atmosferą, mając tę willę za plecami.



P

lac Rybaków nie liczy wielu mieszkańców. Ich liczbę z dużym

prawdopodobieństwem można zamknąć w okolicach 50. Zdecydowana większość mieszka tu od kilkudziesięciu lat. Ludzie ci dobrze znają to miejsce i czują się z nim bardzo emocjonalnie związani. Praktycznie nikt nie wyobraża sobie zmiany miejsca zamieszkania. Ludzie ci czynnie pracują na wygląd otoczenia, wśród którego mieszkają. Zarówno wygląd ich domów, jak i całego placu to tylko i wyłącznie praca ich własnych rąk i własnych nakładów finansowych. Bardzo cenią sobie to miejsce, cieszą się, iż mieli okazję w nim dorastać i uważają, że to wprost idealne miejsce dla wychowywania pociech.

Mieszkańcy wspólnymi siłami dbają o wygląd placu. To za ich sprawą wytyczono tę maleńką dróżkę. To oni zaprojektowali, wykonali i ustawili te śliczne ławeczki. To także z ich pomysłu powstały stylowe latarnie, które co wieczór otaczają ich domostwa magiczną poświatą.

Wiele domów zamieszkuje rodziny dwupokoleniowe, przy czym młodsze pokolenie podziela zdanie swoich rodziców na temat tego miejsca. Mieszkańcy cenią sobie fizyczną zamkniętość osiedla i nikomu nie przeszkadza brak sklepu czy przystanku autobusowego w pobliżu. Zresztą przy każdym domu stoi samochód.

W

śród stałych mieszkańców Placu Rybaków wszechobecna jest

sąsiedzka pomoc. Ludzie ci z potrzeby ducha, a nie z jakiegokolwiek przymusu, pilnują swoich domów nawzajem, gdy ktoś z nich wyjedzie, pomagają przy niewielkich pracach remontowych, chętnie opiekują się dzieckiem sąsiada, gdy ten idzie do teatru, a nawet obdarowują się wzajemnie sprawdzonymi przepisami kulinarnymi. Istniejąca silna więź między nimi jest bardzo wyczuwalna podczas każdej z nimi rozmowy – zawsze napomkną coś dobrego o sąsiedzie z naprzeciwka czy z boku.

Starzy mieszkańcy Placu Rybaków chętnie rozmawiają na temat miejsca zamieszkania, każdy z nich zna historię tego miejsca. Są bardzo otwarci i pomocni. Kontrastem dla nich są ludzie, którzy tu mieszkają względnie krótko. Są oni kompletnie niezainteresowani tym, gdzie mieszkają i co się dzieje z placem. Nie biorą udziału we wspólnych spotkaniach mieszkańców placu ani we wspólnych inicjatywach. Są zamknięci w swoich czterech ścianach i za nic w świecie nie chcą z nikim rozmawiać, tym bardziej z nami – obcymi.

"Krótcy stażem" mieszkańcy Placu Rybaków nie dbają zbyt o swoje posiadłości. Biel ich domów jest już mocno zszarzała, na podwórkach widać nieposprzątane ulotki. Na terenie ich posesji nie widać także kompozycji ogrodowych, tak zwracających uwagę u mieszkających tu długo ludzi. W przydomowych ogródkach "długostażowych" mieszkańców placu każdy krzaczek doskonale pasuje do ogólnego zamysłu właścicieli. Wszystkie rabatki są dokładnie oznaczone i oddzielone od pozostałych. Wszechobecna jest staranność i wręcz pedanteria, lecz w pozytywnym ujęciu tego słowa. Widoczne jest, jak bardzo mieszkańcom zależy na ładnym otoczeniu. Ich pieczołowite dbanie o wygląd przydomowych ogródków objawiło się nawet kilkoma anomaliami biologicznymi.



Mianowicie udało nam się zarejestrować dość unikatowy widok ciągle owocującego krzaku róży pod delikatną pierzynką śniegu. Parę domów dalej pod warstewką śniegową przeblyskiwały czerwone korale jarzębiny. Należy zaznaczyć, iż te niezwykle odkrycia dokonane zostały już przecież w grudniu...

P

lac Rybaków jest na tyle specyficznym miejscem, że znany

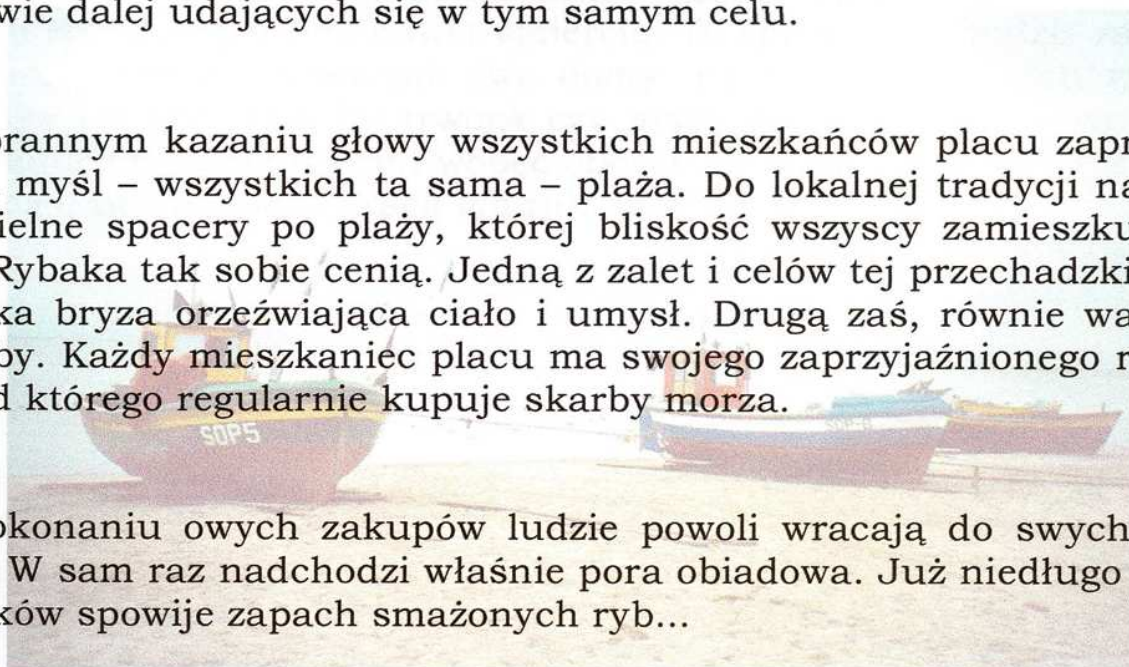
zwykłym ludziom dobowy cykl życia w ogóle tu nie istnieje. Miejsce sprawia wrażenie, jakby czas o nim zapomniał. Każda minuta trwa godzinę, a każda godzina – wieczność... Racji bytu nie ma także poranny widok zaspanych jeszcze ludzi opuszczających swe domy i bieżących do pracy. Tak samo nie istnieje pora masowych powrotów z pracy, bez względu czy miałyby ona przypadać na pierwszą, trzecią czy piątą popołudniu.

Każdy mieszkaniec Placu Rybaków posiada własny harmonogram dnia. Każdy mieszkaniec zarówno zaczyna, jak i kończy pracę o innej porze niż jego sąsiad. Przywodzi to na myśl, iż każdy osiadły tu człowiek jest panem samego siebie. Niewiele to odbiega od rzeczywistości, gdyż zdecydowana większość mieszkańców placu wykonuje zawody wolne. Dla części z nich dom jest także miejscem pracy. Na tym niewielkim przecież skrawku przestrzeni mieści się parę biur, agencja turystyki a także atelier malarza.

Jedyną okazją aby zobaczyć większość mieszkańców opuszczających swe domostwa jest niedziela rano, kiedy to wszyscy jak jeden mąż udają się do kościółka położonego nieopodal. Plac wtedy też to zmniejsza się niemal do wielkości główki szpilki, gdy nagle tyle osób przezeń przemierza. Dodatkowo przecież staje się on głównym i jedynym szlakiem komunikacyjnym dla innych ludzi mieszkających ulicę czy dwie dalej udających się w tym samym celu.

Po porannym kazaniu głowy wszystkich mieszkańców placu zaprzęta jedna myśl – wszystkich ta sama – plaża. Do lokalnej tradycji należą niedzielne spacerki po plaży, której bliskość wszyscy zamieszkujący Plac Rybaka tak sobie cenią. Jedną z zalet i celów tej przechadzki jest morska bryza orzeźwiająca ciało i umysł. Drugą zaś, równie ważną, są ryby. Każdy mieszkaniec placu ma swojego zaprzyjaźnionego rybaka, od którego regularnie kupuje skarby morza.

Po dokonaniu owych zakupów ludzie powoli wracają do swych domów. W sam raz nadchodzi właśnie pora obiadowa. Już niedługo Plac Rybaków spowije zapach smażonych ryb...



Lato tego roku wiele zmieniło zarówno w samych mieszkańcach

placu, jak i w ich zapatrywaniu na miejsce swojego zamieszkania. Miało tu miejsce bowiem wiele zdarzeń, zarówno tych pozytywnych w odczuciach, także i tych negatywnych.



Po pierwsze, zawitał tu wraz ze swą kucharską świtą znany smakosz Robert Makłowicz. Dzięki niemu ten piękny zakątek mogły ujrzeć oczy wszystkich widzów programu "Podróże kulinarne...". Owocem pracy pana Roberta były nie tylko wspaniałe kotleciki z dorsza, lecz także duma rozpierająca mieszkańców Placu Rybaków. Przecież ich domy znalazły uznanie w oczach kucharza, który dba o szczegóły realizacji programu i wybiera tylko wyjątkowe miejsca do powstania jego kulinarnych arcydzieł.

Jednakże nie tylko żołądki mieszkańców Placu Rybaków zostały mile polechtane. Kolejnym powodem do radości i dumy była wygrana w konkursie na najpiękniejsze zamieszkałe miejsce. Jurorami byli czytelnicy lokalnej gazety, którzy zdecydowaną przewagą głosów zdecydowali, iż właśnie ten maleńki zalesiony skrawek Sopotu zasługuje na miano najpiękniejszego. Mieszkańcy odbierają to jako miłą koronację ich starań o piękno i niepowtarzalność miejsca zamieszkania.

To właśnie dzięki rozgłosowi medialnemu, jaki zyskał Plac Rybaków o tym uroczym zakątku dowiedziała się grupka złodziei, którzy nękają mieszkańców od minionego lata. Na przestrzeni kilku raptem dni część domów została bezczelnie zrabowana a mieszkańcom, którzy nakryli złodziei, grożono nawet śmiercią. To sprawiło, iż ludzie zaczęli się bać, przestali opuszczać swe domy, podczas urlopowych wycieczek towarzyszyła im trwoga czy mają jeszcze do czego wracać. Mieszkańcy stali się nieufni wobec obcych. Przestali się cieszyć z tego pięknego, utworzonego pracą ich rąk, placyku.

O d minionego lata Placem Rybaków zachwycają się tylko zagu-

bieni przechodnie. To dla nich wiatr hula między gałęziami sosen a ławeczki dają wytchnienie ich zmęczonym nogom. Tu czeka na nich spokój i ciągle jeszcze istniejąca magiczna moc, która na zawsze zapisuje urok placu w ludzkich sercach. Plac Rybaków przed nimi otwiera się i pozwala odkryć za każdym razem na nowo. Wszechogarniająca ciszę i spokój z rzadka tylko przerywa ćwierkanie wróbla...



1. Czy uważa Pan/Pani, że to rodzice jest dopuszczalne do uczestnictwa w decyzyjnym zarządzaniu, (Wskazując kierów etc)

2. Czy uważa się Pan/Pani za rodzica? (proszę odpowiedzieć)

3. Czy uważa Pan/Pani, iż rodzice odpowiedzialni jest rodzice czy nie?

4. Czy uważa Pan/Pani, że rodzice nie odpowiedzialni rodzice?

5. Czy uważa Pan/Pani, że to rodzice jest dopuszczalne do uczestnictwa w decyzyjnym zarządzaniu?

6. Czy uważa się Pan/Pani za rodzica odpowiedzialni rodzice?

9. Czy ma Pan/Pani historię tego rodzaju?

10. Czy ma Pan/Pani prowadzone rybak?

11. Czy ma Pan/Pani jakieś 17/63?

12. Czy uważa się Pan/Pani jako rodzice odpowiedzialni rodzice?

14. Czy uważa Pan/Pani jakieś rodzice odpowiedzialni rodzice?

15. Czy uważa Pan/Pani jakieś rodzice odpowiedzialni rodzice?

Załącznik

ANKIETA DOTYCZĄCA OSIEDLA RYBAKÓW

1. Jak długo mieszka Pan/Pani na tym osiedlu? (prosimy podać w przybliżeniu)
.....
2. Czy uważa Pan/Pani, że to osiedle jest dogodne do mieszkania? (lokalizacja, dogodna komunikacja, bliskość sklepów etc.)
.....
3. Czy podoba się Panu/Pani to osiedle? (względy estetyczne)
.....
4. Czy uważa Pan/Pani, iż lokalna społeczność jest otwarta czy zamknięta? (prosimy wybrać jedną z odpowiedzi)
.....
5. Czy rozmawia Pan/Pani często ze współmieszkańcami osiedla?
.....
6. Czy uważa Pan/Pani, że to osiedle jest dobrym miejscem do chowania dzieci?
.....
7. Czy zdarza się Panu/Pani zastanawiać się nad miejscem swojego zamieszkania?
.....

8. Czy zmieniłby/a Pan/Pani miejsce zamieszkania (gdyby zaistniała taka możliwość) na inne osiedle zakładając, że warunki mieszkaniowe byłyby na tym samym poziomie?
.....

9. Czy zna Pan/Pani historię tego miejsca?
.....

10. Czy zna Pan/Pani prawdziwego rybaka?
.....

11. Czy lubi Pan/Pani jeść ryby?
.....

13. Czy czuje się Pan/Pani tutaj bezpiecznie (zwłaszcza nocą)?
.....

14. Czy dostrzega Pan/Pani jakieś uroki turystyczne tego miejsca?
.....

15. Czy uważa Pan/Pani bliskość morza za atut osiedla?
.....

- od góry:*
- strona 11**
tytuł: Szkic sopockiej willi
autor: Suren Vardanian, 1993
źródło: Joanna Markin, 1998, "Gdańsk, Gdynia, Sopot",
Wydawnictwo Pascal, Bielsko-Biała
- tytuł:* Zdjęcie przy Łazienkach Południowych
autor: nieznany, zdjęcie z około 1915 r.
źródło: www.sopot.net
- strona 12**
tytuł: Jarzębina przysypana śniegiem
autor: Aleksandra Kussowska, 2002
źródło: własne
- strona 13**
tytuł: Łodzie rybackie na plaży w Sopocie
autor: Aleksandra Kussowska, 2002
źródło: własne
- strona 14**
tytuł: Robert Makłowicz
autor: F. Kwiatek, 2002
źródło: www.naszemiasto.pl
- strona 15**
tytuł: Wróbelek
autor: nieznany, 2002
źródło: www.sopot.net

WYKAZ ILUSTRACJI

- strona 4**
tytuł: Plan Sopotu wg Schirschmita
autor: Johannes Schirschmit, 1714 r.
źródło: www.sopot.net
- od góry:*
tytuł: Łodzie rybackie
autor: autor nieznany, zdjęcie z około 1920 r.
źródło: www.sopot.net
- strona 5**
tytuł: Fragment osiedla rybaków
autor: F. Mamuszka, 1980
źródło: F. Mamuszka, 1981, "Bedeker Sopocki", Wydawnictwo Morskie, Gdańsk
- strona 6**
tytuł: Fragment mapy Sopotu
autor: nieznany, 2002
źródło: www.trojmiasto.pl
- strona 7**
tytuł: Łodzie rybackie na tle Łazieniek Południowych
autor: nieznany, zdjęcie z około 1926 r.
źródło: www.sopot.net
- od góry:*
tytuł: Stylowa latarnia z Placu Rybaków
autor: Aleksandra Kussowska, 2002
źródło: własne
- strona 8**
tytuł: Widok na część Placu Rybaków
autor: Aleksandra Kussowska, 2002
źródło: własne
- od lewej:*
tytuł: Pomnik na Placu Rybaków
autor: Aleksandra Kussowska, 2002
źródło: własne
- strona 9**
tytuł: Pomnik na Placu Rybaków – rzut z boku
autor: Aleksandra Kussowska, 2002
źródło: własne
- tytuł:* Stara chata rybacka po przebudowie
autor: Aleksandra Kussowska, 2002
źródło: własne
- strona 10**
tytuł: Widok z zieleńca na okoliczne domki na placu
autor: Aleksandra Kussowska, 2002
źródło: własne

BIBLIOGRAFIA:

1. Golec, J., 2001, "Sopot – kronika XX wieku", Golmar, Gdynia
2. Mamuszka, F., 1981, "Bedeker Sopocki", Wydawnictwo Morskie, Gdańsk
3. Mamuszka, F., 1989, "Sopot i okolice", Sport i Turystyka, Warszawa
4. Markin, J., 1998, "Gdańsk, Gdynia, Sopot", Wydawnictwo Pascal, Bielsko-Biała
5. Socha, R., 1998, "Dzieje Sopotu do roku 1945", Wydawnictwo Oskar, Gdańsk
6. Sperski, M., 1998, "Sopot: przewodnik", Oficyna Pomorska, Gdańsk
7. Szypowscy, M. i A., 1983, "Sopot", Sport i Turystyka, Warszawa
8. Tusk, D., 1998, "Dawny Sopot", Fundacja "Dar Gdańska", Gdańsk